

Tytuł: Grawitować

Nie ma ciebie gdy fruwać pragnę
Wchodzisz w oczy me jak fakir przez ścianę
Dlaczego
Nie mówisz
Mi nigdy
Co czujesz ?
Mała kropla co draży skałę
Nigdy nie wie jak odporny jest kamień
Zabija mnie twoja zachłanność
Opowiadasz, że życie tracę
Kiedy sobie sam zadaję pytanie
Co zrobić
By ludzie
Mnie trochę
Kochali?
Kiedy patrzę na mój zegarek
Wieczny czasu brak fantazję odbiera
Czy ja
Nie mogę
Bez niego żyć
Dopóki bawi mnie to?
Bo ja chciałbym oderwać się od pytań co trawia mózg
Orbitować po niebie jak smok
I nie myśleć a czuć
Przemijamy jak pory roku
Na krawędzi snu pytamy ciemności:
Co dalej? co teraz? co będzie? co ze mną?
Tratujemy się jak w amoku
Każdy chciałby tu po sobie zostawić swój ślad
Dlaczego
Zależy nam
By pamiętano o nas?
A ja chciałbym oderwać się od takich przyziemnych spraw
Grawitować przez bezkresną noc niewidzialny jak czas
A ja chciałbym oderwać się od pytań co trawia mózg
Orbitować po niebie jak smok
I nie myśleć a czuć
O jak chciałbym oderwać się od takich przyziemnych spraw
Grawitować przez bezkresną noc niewidzialny jak czas